



Kamil Kaczmarek

## Nawróceni na „obcość”. Teza psychomanipulacyjna jako ideologiczne narzędzie neutralizacji wpływu apostatów

The contact of zealous believers of the dominant religious groups with the members of minor religious groups is connected with experiencing strangeness in the religious sphere of values. The most frequent extreme antagonistic reaction in this situation is labelling a given group as "a sect". However, this concept for quite a long time has functioned in close relation (almost of a character of *diallelus*) with accusations of using mind control and brain washing. In the article I present the history of this accusation and the discussion it provoked among researchers (mainly in the USA), which showed its pseudoscientific character and led to the exclusion from court practice. I am trying to indicate the source of vitality of the mind control thesis starting with the phenomenological conception of social consciousness of P.L. Berger and the concept of the dominant *nomos*. This perspective explains why converts of new religions are treated differently from its traditional followers as they are not only heretics (from *hairesis* – choice), but are also apostates, they have not only chosen a different religion, but they have chosen it, rejecting the old commonly accepted one.

Spośród rozmaitych typów doświadczenia obcości szczególną kategorią są konfrontacje wyznawców odrębnych religii. Naturalnie, religia stanowi źródło doświadczenia obcości przede wszystkim dla osób intensywnie w nią zaangażowanych, tych, dla których pełni istotne funkcje egzystencjalne: stanowi ramę oglądu świata, określa zasadę hierarchii wartości czy stanowi podstawę istotnych więzi społecznych. Dla takich osób uczestnik innego systemu religijnego stanowi klasyczny przypadek „obcego”, ma bowiem miejsce zasadnicze rozmiękanie się ważnych dla nich układów wartości. Stwierdzenie obcości w sposób naturalny pociąga za sobą nastawienie antagonistyczne.

Inna jest jednak reakcja na wyznawców tradycyjnych religii – czy będzie to przybysz z zewnątrz, czy też ktoś od dawna współżyjący z resztą społeczeństwa (członek tradycyjnych mniejszości wyznaniowych jak luteranie, prawosławni czy żydzi), inna zaś w stosunku do członka mniejszościowych grup religijnych, zwłaszcza nowych, powstałych czy to w naszym kraju, czy gdzie indziej. Grupy takie okreś-

la się silnie pejoratywnie zabarwionym terminem „sektą” i oskarża o stosowanie technik manipulacji psychologicznej (psychomanipulacji) czy pranie mózgu swych wyznawców. Jak silnie oba terminy są powiązane, można się było przekonać, obserwując relacje medialne z głośnego incydentu oderwania się wspólnoty sióstr betanek od macierzystego zgromadzenia. Wkrótce po tym, jak zaczęto stosować do tej grupy termin „sektą” pojawiły się głosy, iż siostra przełożona stosowała wobec swych podopiecznych techniki psychomanipulacji, a siostry zachowują się, jakby przeszły pranie mózgu (por. Franc 2007).

Często oba pojęcia – sekta i psychomanipulacja – występują jako niemal wzajemnie się tłumaczące. Wiele ośrodków antysektowych wprowadziło do stosowanej przez siebie definicji sekty właśnie pojęcie psychomanipulacji (np. najbardziej wpływowe ośrodki dominikańskie). Jednocześnie – jak widzieliśmy – samo uznanie organizacji za sektę stanowi dowód, iż stosuje ona psychomanipulację i pranie mózgu.

Istota tego zarzutu sprowadza się do następującego rozumowania: młodzi ludzie do sekt nie wstępują, oni są do nich podstępnie werbowani. Do werbunku stosuje się „subtelne techniki psychomanipulacji”, za pomocą których uwodzi się ich, aby następnie poddać procesowi prania mózgu. Pranie mózgu obezwładnia wolną wolę, odbiera młodym ludziom ich przekonania, tworzy niemal nową osobowość. Aby utrzymać w tym stanie rekrutów, sekty stosują inne psychotechniki: system wyrafinowanej kontroli umysłu. Stwarzają totalitarne środowisko, w którym panuje pełna kontrola zachowania, myśli, uczuć i informacji.

## 1. Historia kontrowersji

Ta psychomanipulacyjna teoria, jak dalej będę określał powyższe rozumowanie (oczywiście odwołując się do najślabszego znaczenia słowa teoria), nie powstała jednak w rezultacie badań nad sektami. Pojęcie prania mózgu (*brainwashing*) zostało pierwotnie użyte przez dziennikarza Edwarda Huntera, który za jego pomocą usiłował wytłumaczyć przechodzenie niektórych pojmanych w trakcie wojny koreańskiej Amerykanów na stronę komunistyczną. Hunter postawił tezę, że żołnierze ci zostali poddani specjalnemu procesowi oddziaływania psychologicznego, opartego na najnowszych odkryciach chińskich i radzieckich uczonych, dzięki którym potrafiono złamać ich wolę i zmienić w komunistów. Jak powiada Hunter, pranie mózgu to: „radikalna zmiana umysłu, tak, że jednostka staje się żywą marionetką, ludzkim robotem, (...) celem stworzenia narzędzia w postaci ciała i krwi, dostarczonego z nowymi wierzeniami i nowymi myślami wprowadzonymi w pojmane ciało” (cyt. za: Anthony 1999: 426). Proces ten według Huntera składa się z czterech wzajemnie powiązanych procesów indoktrynacyjnych: osłabiania (*debilitation*), warunkowania (*conditioning*), oszukiwania/wprowadzania błędnego myślenia” (*deception*

/defective thinking) i stosowania mechanizmu dysocjacja-hipnoza-sugestywność (dissociation-hypnosis-suggestibility). Kluczowe było warunkowanie. Wykorzystując rezultaty badań Pawłowa nad wpływem warunków na odruchy, udawało się przekonać więźniów, że komunistyczna propaganda, która dotąd wydawała im się w sposób oczywisty nielogiczna i fałszywa, to jedynie słuszny obraz świata. Warunkowanie ogarniało wszystkie elementy osobowości ofiary i prowadziło do wytworzenia fałszywej jaźni rządzącej jej działaniami i decyzjami. Procesowi temu nie mogła się oprzeć, gdyż wspierały go pozostałe: poprzez ogólne osłabienie organizmu (ograniczenie pokarmu i snu) oraz wprowadzanie więźnia w odmienne stany świadomości (głównie za pomocą hipnozy) i wywoływanie dysocjacji, radykalnie zwiększano podatność na sugestie. W rezultacie nowe, fałszywe wierzenia przyjmowali tak, jakby były dla nich czymś normalnym i oczywistym (Anthony 1999: 424, 431).

Koncepcja ta nie była jednak rezultatem dziennikarskiego śledztwa Huntera. Jak się później okazało, był on bowiem specjalistą CIA od wojny psychologicznej i agentem wpływu tej organizacji. „Teoria” prania mózgu stanowiła element operacji specjalnej („montażu”) mającej wzbudzić lęk przed komunistami, a jednocześnie usprawiedliwić własne badania CIA nad mechanizmami prania mózgu, czyli ściśle tajny program o kryptonimie MK Ultra (1953–1974). Hunter zawarł tę teorię w swoich książkach, została ona następnie spopularyzowana w powieści Condona *Mandżurski kandydat* przeniesionej następnie na ekran kinowy (1962, 2002). Operacja ta okazała się na tyle skuteczna, że do dziś w serialach sensacyjnych pranie mózgu pojawia się jako element akcji.

Tymczasem ta stanowiąca już element kultury popularnej koncepcja wydała się niezwykle atrakcyjna dla rodziców, których dzieci wstąpiły do sekt. Doszli oni do wniosku, że doskonale tłumaczy to, co sami obserwowali: gwałtowną i niewytłumaczalną zmianę osobowości, wierzeń i zachowań swych synów i córek. Wniosek nasuwał się jeden: sekty stosują tę samą metodologię. Dwie główne organizacje antykultowe: American Family Foundation i Cult Awareness Network na różne sposoby wykorzystwały ten pomysł, ostatnia często angażowała się w przymusowe deprogramowanie członków sekt. Pierwsza natomiast skupiała się na bardziej legalnych działaniach i zaczęła sekty pozywać do sądów (sprawy karne i cywilne). Naturalnie, na użytek sądowy potrzebne było bardziej naukowe sformułowanie teorii prania mózgu niż to, które dostarczyła książka napisana przez zwykłego dziennikarza.

Takiego naukowego uzasadnienia dostarczyła psycholog kliniczny z Berkeley: Margaret T. Singer. Opierała się wprost na koncepcji prania mózgu Huntera, ale na jej uzasadnienie przywołała uznanych naukowców Roberta J. Liftona i Edgara H. Scheina, u którego kiedyś terminowała. Tak przygotowana rozpoczęła swoją krucjatę, występując w amerykańskich sądach w kilkudziesięciu rozprawach jako



świadek i autorytet, dowodząc, że sekty poprzez pranie mózgu odbierają wolność (por. Anthony 1999: 426).

Koncepcje te, zgodnie z mechanizmem dyfuzji społecznej, dotarły również do Europy Zachodniej, ale jako że dyfuzja jest zjawiskiem dość powolnym, miało to miejsce dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Wywarły jednak znaczący wpływ na europejskie organizacje antykultowe, przede wszystkim we Francji, gdzie popularyzowane były przez Jeana-Marie Abgralla, psychiatrę i szeroko znanego specjalistę od sekt, twórcę rządowych instytucji zwalczających to zjawisko we Francji i inspiratora dwóch francuskich oraz jednego belgijskiego parlamentarnego raportu o sektach.

W rezultacie koncepcja prania mózgu stała się powszechnie uznaną w opinii publicznej, w mediach, a często też w instytucjach rządowych.

W międzyczasie jednak miały miejsce niezmiernie doniosłe wydarzenia w USA, których skutki jeszcze nie w pełni dotarły do europejskiej opinii publicznej.

Singer zwróciła swoimi koncepcjami uwagę innych uczonych. W rezultacie najbardziej szacowna organizacja skupiająca psychologów – Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne (APA) powołało specjalny Zespół Zadaniowy do Zbadania Oszukańczych i Zawołowanych Metod Perswazji i Kontroli (Task Force on Deceptive and Indirect Methods of Persuasion and Control – DIMPAC). Na czele tego zespołu postawiono samą Margaret Singer, która dobrała sobie pozostałych współpracowników.

Zanim raport został ukończony, wystąpiła jednak w głośnym procesie sądowym w apelacji przed sądem federalnym (sprawa Molko), w którym świadczyła przeciw Kościołowi Zjednoczeniowemu. Pod wpływem też postawionych w jej świadectwie APA oraz Amerykańskie Towarzystwo Socjologiczne (ASA) zdecydowały się wystosować do sądu opinię jako *amicus curiae* (przyjaciół sądu). W opinii tej uczeni punkt po punkcie wykazywali, że twierdzenia pani Singer nie mają nic wspólnego z nauką.

Singer zaprotestowała – APA zajęło stanowisko zanim DIMPAC ukończył raport. Postanowiono przekazać ostatni szkic raportu recenzentom. Po rozpatrzeniu recenzji APA podjęło decyzję, w której napisano, dziękując zespołowi za pracę, że raportu nie można zaakceptować, gdyż

brak mu naukowego rygoru i bezstronności krytycznego podejścia niezbędnych dla uzyskania imprimatur APA. Raport został uważnie przejrany przez dwóch zewnętrznych ekspertów i dwóch członków Zarządu APA. Niezależnie zgodzili się co do znaczących braków w raporcie. (...) Zarząd przestrzega Zespół przed używaniem swej dawnej nominacji dla sugerowania akceptacji czy wsparcia Board of Social and Ethical Responsibility czy samego APA dla stanowiska bronionego w raporcie. BSERP zakazuje członkom zespołu publikować raport bez wskazania, że nie jest on akceptowany przez Zarząd (APA 1987).

Jednocześnie APA utrzymało swe stanowisko wyrażone w opinii *amicus curie* w sprawie Molko. Oburzona pani Singer wytoczyła proces APA, ASA i kilku indywi-

dualnym uczonym, zarzucając im udział w spisku mającym na **celu pozbawienie** jej reputacji w środowisku naukowym. Sąd pozew odrzucił, przyznając rację argumentom APA.

Kariera kolegi pani Singer – Johna Clarka skończyła się w 1992 roku, kiedy otrzymał naganę za wypełnienie wniosku o wielomiesięczne umieszczenie w szpitalu psychiatrycznym młodego człowieka wyłącznie na podstawie tego, że przyłączył się on do grupy Hare Kriszna (Anthony 1999: 426).

Ostatecznie koncepcję prania mózgu w zastosowaniu do nowych religii odrzuciły cztery najpoważniejsze stowarzyszenia naukowe, które miały w tej materii coś do powiedzenia: APA, ASA, SSSR (Stowarzyszenie dla Naukowych Badań nad Religią), APsA (Amerykańskie Stowarzyszenie Psychiatrów) – to ostatnie wprowadziło nie wprost, ale wykreślając koncepcję Singer ze swego oficjalnego podręcznika (DSM IV). W amerykańskim systemie sądownictwa *a limine* wykreślono koncepcję Singer z listy teorii naukowych dopuszczonych w postępowaniu sądowym. Od tego czasu członkowie AFF i CAN zaczęli przegrywać kolejne procesy. Po jednym z takich procesów przeciw deprogramatorowi Rickowi Rossowi CAN zbankrutowała (por. Melton 1999).

## 2. Status poznawczy

Uczeni przeciw teorii psychomanipulacyjnej wysunęli kilkanaście zarzutów, które poniżej tylko skrótowo wyliczę:

### I. Ignorowanie tradycji badań

W niedawno wznowionej książce *Konwersja, perspektywa socjologiczna* Elżbieta Hałas (2007) wyróżniła dwanaście *rodzajów teorii* konwersji indywidualnej i drugie tyle konwersji zbiorowej. Dorobek teoretyczny (a podobnie jest pod względem badań empirycznych) jest więc ogromny. Stosowano standardowe teorie socjologiczne i jak się okazało, w zupełności wystarczają one do uchwycenia różnych aspektów religijnej konwersji. Jak powiada Richardson (1996), nie ma potrzeby „żadnej »czarnej skrzynki« mistycznej psychotechnologii teoretyków prania mózgu”.

### II. Ignorowanie predyspozycji charakterologicznych

Koncepcja rekrutacji opierająca się na koncepcji prania mózgu i psychomanipulacji jest skrajnie deterministyczna, a potencjalny członek nowej religii postrzegany jest jako wyłącznie pasywny, bezwolny i bezbronny obiekt działań zewnętrznych.

Według niej techniki te są tak skuteczne, że mogą zmienić najbardziej podstawowe wierzenia osoby we wręcz przeciwne wbrew jej woli. Nie dostrzegają jednak, że osoba rekrutowana może w tych nowych wierzeniach dostrzegać coś atrakcyjnego dla siebie. Może to wynikać z jej własnych przemyśleń czy predyspozycji osobowych. W sposób istotny wybór jest też uwarunkowany przez położenie społeczne. Tymczasem cały aspekt predyspozycji rekruta sprowadza się do „podatności” na manipulację.

### III. Ignorowanie pozytywnych aspektów pobytu w nowych ruchach religijnych

Liczne badania wskazały wiele pozytywnych skutków zaangażowania w nowe religie: redukcję cierpień neurotycznych, ograniczenie używania narkotyków, wzrost społecznego współczucia (Robbins i Anthony) czy spadek symptomów neurotycznych (Galanter). Naturalnie wpływ ten jest bardzo zróżnicowany w konkretnych grupach, jak wykazały to choćby badania Tadeusza Doktora (1991).

Najważniejsze, moim zdaniem, są jednak argumenty odnoszące się do rzekomej skuteczności owych psychotechnik manipulacji.

### IV. Skuteczność

Okazało się, że owa niezwykła skuteczność psychomanipulacji ma charakter mitu i wykazali to już na najbardziej drastycznym przykładzie psychologowie, tacy jak Lifton i Schein, którzy analizowali przypadki nawrócenia na komunizm amerykańskich żołnierzy. Niestety ich analizy procesu komunistycznego prania mózgu opierały się na wyjątkowo wąskiej próbie badawczej. Lifton badał 40 przypadków, ale podał szczegółowe informacje tylko o 11 z nich. Oryginalna praca Scheina oparta została na próbie jedynie 15 amerykańskich cywili, którzy wrócili po uwolnieniu z Chin. To trochę za mało, aby formułować mocne uogólnienia. Udało im się jednak ustalić, że opis Huntera nie pokrywał się z rzeczywistością, Chińczycy nie tylko nie stosowali hipnozy ani technik wywołujących dysocjację, ale, jak zauważa Lifton:

Nie mamy dowodów, że Chińczycy, wypracowując swój program, czynili rozmyślny użytek z jakichś znanych technik psychiatrycznych czy z teorii Pawłowa – jak to często utrzymywano. (...) Raczej postępowali pragmatyczną metodą prób i błędów, opierając się na kulturowej podstawie, umiejętnościach kierowniczych i manipulacyjnych. (...) Czynili też użytek z tradycyjnej chińskiej metody edukacyjnej, włącznie ze stałym powtarzaniem i używaniem precyzyjnych modeli (1957: 17).

Co istotniejsze, okazało się, że proces przymusowej perswazji zastosowany w stosunku do jeńców wojennych nie był tak skuteczny, jak mogłoby się wydawać.

Schein i inni badacze (1957) podają następujące dane na temat postaw więźniów w stosunku do procesu:

Kategoria	N	%
Opierający się	138	4.9
Neutralni	2235	78.6
Kolaboranci	470	16.5
Razem	2843	100.0

Na neutralnych, za pomocą groźby, udawało się wymusić pewne konformistyczne zachowania. Jak podaje Denis Winn, na stronę komunistów przeszło dużo mniej poddanych tym samym zabiegom Brytyjczyków, a jeszcze mniej żołnierzy tureckich (Winn 2000: 12, por. Richardson 1996). Lifton zauważył też na marginesie, że osoby nawrócone na komunizm często już wcześniej charakteryzowały się względnie lewicowymi poglądami. Ale nawet w przypadku skutecznie „przekonanych” rezultat był wyjątkowo krótkotrwały i w większości wypadków szybko zniknął po ustąpieniu fizycznej groźby (por. Melton 1999).

Lifton usiłował uzyskać w wywiadach pewne wyobrażenie na temat skuteczności chińskich metod perswazji w nieco mniej przymusowych warunkach – na chińskich uniwersytetach rewolucyjnych, gdzie większość wstępowała dobrowolnie i poddawana była procesowi zwanemu reformą myśli. Zastrzega, że są to wyłącznie spekulacje, gdyż do dyspozycji miał tylko... nieudane przypadki. Jednak z dostarczonych przez nich opisów rezultatów tego procesu w odniesieniu do innych osób wynikało, że są 3 grupy „absolwentów”, których można podzielić ze względu na ich odpowiedź na proces przemiany: 1) gorliwi konwertyci – najbardziej udane „produkty” procesu, szczególnie częste wśród młodych ludzi, 2) ci, którzy byli dławieni przez proces, ale się mu oparli oraz najliczniejsza 3) częściowo przekonani, ale istotnie zainteresowani zaadaptowaniem się, ubezpieczający się w nowym reżimie, chcący dowiedzieć się, czego władza od nich oczekuje, aby wieść dalej swoje życie, względnie robić karierę w nowych warunkach. Lifton wspomina jednak jeszcze o jednej grupie – osób, które pierwotnie były nastawione pozytywnie do reżimu, a na które proces ten wywarł odwrotny efekt (Lifton 1957: 16). W warunkach ideologii panującej takie rezultaty mogły być zadowalające – ostatecznie wszyscy przynajmniej wiedzieli, w jaki sposób należy poprawnie się zachowywać, nawet jeśli nie byli do niego przekonani.

Nic w pracach Liftona czy Scheina nie potwierdza „twardego determinizmu” zwolenników teorii prania mózgu. Ale może, jak twierdzi Hassan, sekty stosują znacznie skuteczniejsze metody niż komuniści?

Socjologowie wielokrotnie analizowali proces rekrutacji i jego skuteczność. Badania podważały przekonanie o zasadniczej niedobrowolności procesu rekrutacji. Badano również najczęściej chyba oskarżany o nieuczciwe praktyki rekrutacyjne i stosowanie psychotechnik Kościół Zjednoczeniowy. Organizacja ta faktycznie używa różnych, nie zawsze etycznych środków, aby sobą zainteresować: posługuje



się instytucjami oraz imprezami fasadowymi i we wstępnych kontaktach ukrywa swą tożsamość – czemu trudno się dziwić, w związku z negatywnym wizerunkiem w mass mediach (nikt przecież nie chce zostać członkiem „sekt”). Jednocześnie jednak zwykle nie ukrywa innych istotnych (i potencjalnie odstręczających) aspektów ruchu: jego religijnego, autorytarnego (reżimowego) i ascetycznego charakteru (por. Robbins 1984: 250-252). W przypadku tej organizacji właściwy „werbunek” ma miejsce w trakcie specjalnych warsztatów, gdzie osoby te poddawane są – wedle opisu Stevena Hassana – wszystkim możliwym technikom perswazji: presji grupy, oddziaływaniu na emocje, nieustannej towarzyszącej obecności członków grupy, bombardowaniu miłością, wielogodzinnej indoktrynacji etc.

Badania przeprowadzone przez Eileen Barker wykazały, że wszystkie te zabiegi odniosły skutek w stosunku do 8% (z 1000 poddanych temu procesowi w roku 1979 w okresie najbardziej dynamicznego rozwoju). Po dwóch latach liczba ta zmalała o połowę (do 4%). Jak powiada autorka:

Jeśli wzięlibyśmy pod uwagę wszystkie osoby, które z tych czy innych względów, odwiedziły jeden z ośrodków ruchu w 1979 roku, okazałoby się, że do połowy lat osiemdziesiątych przynajmniej 999 na każde 1000 osób zdołało oprzeć się technikom perswazyjnym stosowanym przez Kościół Zjednoczeniowy (Barker 1997: 63).

Wypada dodać, że nie stanowi to jednocześnie dowodu, iż owa jedna na tysiąc osób „uległa owym technikom” – mogły wszak zadziałać zupełnie inne mechanizmy skłaniające ją do zaangażowania. Gdy czytamy autobiografie osób, które zaangażowały się w nowe religie, jak choćby tę, zamieszczoną w książce Hassana (1997) opisującą jego rekrutację do Kościoła Zjednoczeniowego, czy też relację wysokiego funkcjonariusza Kościoła Scjentologii Norberta Potthoffa (2001) – stosowane wobec nich psychotechniki raczej zniechęcały i powstrzymywały ich przed wstąpieniem do grupy niż do tego skłaniały. Wydaje się, że rację ma Robbins, gdy stwierdza, że zabiegi rekrutacyjne sekt być może, są bardziej skuteczne wtedy, gdy są mniej przymusowe i manipulacyjne (Robbins 1984: 247).

Na ograniczoną skuteczność technik psychomanipulacji zwraca uwagę również polski ekspert w tej dziedzinie – Tomasz Witkowski. Wskazuje on, że ich skuteczność jest zwykle krótkotrwała i nie umożliwia budowania trwałych więzi, które nie opierałyby się na jakiejś realnej podstawie (Witkowski 2006: 19-20).

Koncepcja Singer czy Hassana zakłada jednak, że zwerbowana jednostka zostaje poddana totalnej kontroli za pomocą specjalnej psychotechnologii, która na tyle pozbawia adeptów „sekt” wolnej woli, że sami z siebie nie są zdolni odejść z grupy. Ta *robot-theory* nie ostaje się jednak w konfrontacji z danymi empirycznymi.

Jak wykazało wielu badaczy, większość uczestników nowych religii pozostaje w nich jedynie przez krótki czas (Richardson 1996). Z badań Rochforda wynika, że ze wszystkich inicjowanych w ruchu Hare Kriszna ponad połowa opuściła go dobrowolnie przed upływem roku. Badania Barker nad Kościołem Zjednoczeniowym wykazały, że 61% osób opuściło ruch przed upływem 2,5 lat. Inne dane podaje



Lewin – wg jego badań z 800 członków NRR 90% opuściło ruch w ciągu 2 lat (Barker 1997: 174). Jak podaje Wright, w USA, gdzie praktyka przymusowego deprogramowania jest najbardziej rozpowszechniona, osoby, które poddane niej opuściły ruch religijny, stanowią zaledwie 10–15% (Wright 1991: 130; por. Melton 1999).

Skoro zatem, jak widać, teoria ta nie tłumaczy ani procesu rekrutacji do nowych religii, ani w nich trwania, dlaczego ciągle jest przywoływana? Sądzę, że składa się na to kilka czynników: jest potrzebna, użyteczna oraz politycznie poprawna.

### 3. Potrzeba łatania dziur

Zdaniem Petera Bergera (1990), ludzie mają pragnienie (o sile instynktu) życia w świecie znaczącym. Stąd w swej społecznej praktyce tworzą porządek znaczeń nakładający się na wszelkie doświadczenia. Porządek ten, zwany przez autora *nomosem*, stanowi zabezpieczenie przed opisaną przez Durkheima chorobą społeczną – *anomią*. Ale ten społecznie wytworzony twór nie jest kompletny, zdarzają się sytuacje, gdy zwyczajnie wytworzone uzasadnienia społecznych instytucji, ról, a nawet tożsamości nie wystarczają, gdy *continuum* nomosu zostaje przerwane. W tym momencie wkracza, zdaniem Bergera, religia, dostarczając uzasadnień absolutnych, niepodlegających podważeniu.

W tym kontekście koncepcja psychomanipulacji ukazuje swe nowe znaczenie, okazuje się metodą obrony własnego nomosu. W świadomości społecznej funkcjonuje wiele przekonań, które są, używając sformułowania Jarosława Kaczyńskiego: „w sposób najzupełniej oczywisty oczywiste”. Zakłada się, że każdy, kto przyjrzy się danemu zjawisku i samodzielnie pomyśli – uzna ich słuszność. Ale każde społeczeństwo ma również zestaw wierzeń, które są oczywiste w jeszcze większym stopniu (można je nazwać „w sposób *absolutnie* oczywisty oczywiste”) – nad którymi nikomu nie przyszłoby do głowy w ogóle się zastanawiać czy przyglądać. Takim wierzeniem dla Amerykanów w latach pięćdziesiątych było przekonanie, że ich ustrój, demokracja dająca każdemu wolność i możliwość uczestnictwa w życiu publicznym, kapitalizm, stwarzający każdemu szansę osiągnięcia bogactwa własnym wysiłkiem są najlepszymi rozwiązaniami dla świata. Natomiast alternatywny model, czyli totalitaryzm, kolektywizm, uniformizacja, zniewolenie, ubóstwo, strach, inwigilacja stanowią obóz zła, którego nikt z własnej woli nie mógłby wybrać. Stąd też gloryfikujące go wyznania amerykańskich jeńców wywarły tak potężne wrażenie. Takie przeżycie domaga się wytłumaczenia, racjonalizacji. Samo ich istnienie stawia znak zapytania przy wszelkich roszczeniach do „prawdy absolutnej” zawartej we własnych przekonaniach.

Podobnie dla osób, których nomos jest zasadniczo, a nie tylko peryferyalnie (w obszarze sytuacji granicznych) religijny, samo istnienie kogoś uznającego inne symbole religijne podważa ich nomos. W sposób naturalny pojawia się antagonizm

obronny, który może być oczywiście różnorako maskowany (co wszak nakazują normy cywilizowanego świata). Każda grupa religijna musi jednak odpowiedzieć tak swoim członkom, jak i potencjalnym konwertytom, dlaczego warto być członkiem tej właśnie a nie innej grupy. Oznacza to także wykształcenie jakiegoś sposobu ideologicznej neutralizacji ujemnego wpływu obcości.

Jednak antagonizm w stosunku do nowo powstałych religii wydaje się szczególnie intensywny. „Obcy z urodzenia” stwarzają zwykle dużo mniej problemów (por. Nowakowski 1999: 9). Nie dziwi nas, gdy przybysz z Bliskiego Wschodu okazuje się wyznawcą islamu, gdy przybysz z Tybetu okaże się buddystą czy przybysz z Ameryki baptystą. Ich obcość w wymiarze religijnym jest w pełni zrozumiała: człowiek religijny zakłada, że wynika ona z faktu zaistnienia w życiu innowierców tej wielce niekorzystnej okoliczności, iż urodzili się w niewłaściwym miejscu lub czasie i przez to pozbawieni zostali możliwości poznania „prawdy”.

W przypadku członków nowych religii mamy natomiast do czynienia najczęściej z osobą, która dzieliła z nami nasze przekonanie, a potem zmieniła je na inne. Z punktu widzenia osoby zaangażowanej religijnie jest to odejście „od prawdy do fałszu”, akt apostazji. Potrzeba tu zatem innych metod neutralizacji.

Można próbować tłumaczyć apostatę niewiedzą albo niedokładną wiedzą. Przykładem takiej postawy jest książka ks. Lucjana Bielas *Apostazja cesarza Juliana* (2002). Autor, w toku swych historycznych studiów nad tą postacią, zapałał do niej sympatią, co oczywiście kłóciło się z faktem, że ów cesarz filozof i humanista porzucił chrześcijaństwo i zwrócił się do wierzeń hellenistycznych. Całą swą książkę poświęca więc Bielas dowodzeniu, iż Julian tak naprawdę nie poznał prawdziwego chrześcijaństwa, nigdy naprawdę nie wierzył. Dowodem na to ma być między innymi fakt, że cesarz nie odczuwał żadnych wyrzutów sumienia. Oto jak autor podsumowuje relację o śmierci Juliana:

Jeśli wierzyć Ammianowi, a chyba trzeba, to cesarz Julian, umierając, nie objawił żadnych wątpliwości co do swego pogańskiego wyznania wiary. Jawi się więc pytanie: gdyby był kiedyś przekonany chrześcijaninem i odszedł od Chrystusa wbrew głosowi sumienia, czy umierałby tak spokojnie? (Bielas 2002: 175).

Jak widzimy, autor nie dopuszcza możliwości odejścia od chrześcijaństwa, właśnie opierając się na jego dogłębnym poznaniu i kierując się głosem sumienia.

Apostazję można też próbować tłumaczyć złymi intencjami. Pozostając przy przykładzie Juliana – taką interpretację przedstawił jego pałający nienawiścią współczesny, obarczając swego wroga wszystkimi skazami ciała i duszy, jak niego-dziwość, bezbożność, pragnienie zemsty, żądza władzy, szaleństwo, szpetny wygląd, a nawet to, że zbyt dobrze rządząc, kierował myśli poddanych ku dobru tego świata etc. (por. Krawczuk 2000: 265, 388, 481; Bielas 2002: 136-165). Współcześnie, wytłumaczenie takie stosuje się w odniesieniu do liderów nowych religii, natomiast w stosunku do zwykłych członków zazwyczaj pośrednio, posługując się rzeczownikiem zbiorowym – „sekta”.

Powyższe wytłumaczenie zawodzi jednak, gdy osobiście znamy członka nowej religii, a zwłaszcza gdy jest osobą nam bliską. Trudno przypisać także złe intencje młodym (i stąd niedoświadczonym życiowo) ludziom, którzy w pocie czoła ofiarnie pracują na rzecz nowej ewangelii, nie czerpiąc z tego żadnej korzyści osobistej, a zatem przejawiając czysty idealizm. W takim wypadku potrzeba bardziej złożonego narzędzia ideologicznego.

Wielu ludzi wierzy, że odejście do innej religii odbywa się pod wpływem wrogich sił nadprzyrodzonych, że tylko osoba opętana przez złego ducha może porzucić jedynie prawdziwą wiarę. Przekonanie takie, według badań, podziela 41% Polaków (Libiszowska-Żółtkowska 2003: 377). Jednak we współczesnej kulturze laickiej takie wytłumaczenie nie może być stosowane zbyt otwarcie, gdyż zamknęłoby ono dostęp do niezależnych organów władzy czy mediów. Stąd zwykle dodaje się stosowne zastrzeżenie, że tylko niekiedy sprawcą apostazji jest podszept diabelski albo też posługuje się swoistą teologią dwóch porządków, z których nadprzyrodzony działa za pośrednictwem mechanizmów przyrodzonych. Naturalnie, wiedza o pierwszym pozostaje wiedzą ezoteryczną (np. członków organizacji antykultowej), natomiast na użytek egzoteryczny posługuje się innymi wytłumaczeniami.

W tym momencie właśnie teoria psychomanipulacyjna ukazuje swą wyjątkową użyteczność. Pozwala zdjąć całą odpowiedzialność z dziecka – traktowanego odąd jako ofiara, i rzucić ją na „sektę” (pomijając fakt, że owa „seкта” składa się z dokładnie takich samych jednostek jak owa ofiara). Jednocześnie posługuje się świeckim językiem, inspirowanym psychologią, a więc nauką, co niewątpliwie przydaje jej powagi. Jak zauważa Kathleen Taylor:

Idea opętania przez złe duchy straciła wprawdzie rację bytu, w miarę jak społeczeństwo uległo sekularyzacji, można jednak powiedzieć, że pranie mózgu jest w istocie jej świeckim odpowiednikiem, oznacza opętanie, tyle że przez moce ludzkie, a nie nadprzyrodzone. Nie ulega wątpliwości, że pojęcie prania mózgu od momentu pojawienia się powracało co jakiś czas do społecznej świadomości, zwykle w odpowiedzi na konkretne wydarzenia wielkiej wagi, których nie dawało się wyjaśnić w inny sposób. Stanowiło ostatnią deskę ratunku, „zapchajdziurę” wypełniającą jedną z licznych luk w naszym rozumieniu siebie samych (2006: 22).

Przypomnijmy, że po raz pierwszy koncepcja ta posłużyła do wytłumaczenia apostazji amerykańskich żołnierzy („naszych chłopców”) z amerykańskiego liberalno-demokratycznego systemu wartości. Na sali sądowej teorii tej użyto po raz pierwszy w sprawie Patty Hearst (1974) – wnuczki multimilionera Williama R. Hearsta, która została porwana przez Symbiotyczną Armię Wyzwolenia (SLA), jedną z lewicowych grup bandycko-terrorystycznych. Torturowano ją i gwałcono, ale po pewnym czasie zaszokowana opinia publiczna zobaczyła w nagraniu telewizji przemysłowej jednego z banków, że panna Hearst z bronią w ręku bierze aktywny i dobrowolny udział w kolejnych napadach. Adwokaci usiłowali bronić jej właśnie argumentem z prania mózgu (nieskutecznie). Jeszcze zanim zrobili z niego użytek organizacje antykultowe, tłumaczono nim morderstwo, jakiego dopuścili się na ciężarnej aktorce Sharon Tate (żonie Romana Polańskiego) i jej przyjaciółkach



uczniowie Charlesa Mansona (1969). Podobnie argument ten przywołano w roku 1978, gdy protestancki pastor Jim Jones, wyznawca radykalnej teologii wyzwolenia przeniósł swą wspólnotę do Guyany, gdzie założył kolonię. W listopadzie tego roku wszystkich niemal członków grupy znaleziono martwych, przy czym okazało się, że duża ich część popełniła samobójstwo.

Innymi słowy, koncepcja ta pojawia się zwykle, gdy mamy do czynienia z faktami niemieszczącymi się w ramach zdrowego rozsądku, czy też mówiąc ściślej: służyła jako środek wytłumaczenia, a więc neutralizacji apostazji osób, które dotąd podzielały powszechny zdroworozsądkowy punkt widzenia (nomos). Stanowiła więc wyraz przekonania, które swego czasu wyraził Platon: „ludzie nie pozbywają się prawdziwych przekonań dobrowolnie, robią to pod wpływem oszukaństwa, czarodziejskich zabiegów albo gwałtu” (Platon 1997: 112).

Ludzie religijni przekonani o absolutnej prawdziwości własnej doktryny w sposób naturalny kierują się więc ku takim wyjaśnieniom. Z wielu względów są one niezwykle użyteczne do tego celu.

#### 4. Użyteczność

Teoria psychomanipulacyjna została sformułowana w wyjątkowo wieloznacznym terminach. Mówiąc o przymusie wywieranym przez techniki psychomanipulacji, możemy każdy z tych terminów rozumieć szeroko bądź wąsko.

Technika w sensie wąskim to zastosowanie wiedzy naukowej do zmiany rzeczywistości. W sensie szerokim – po prostu sposób robienia czegoś (technika wiązania sznurowadła). Wąskie rozumienie, gdy odniesiemy je do wpływu na innych ludzi, wiąże się z pejoratywną oceną, zbliża się zatem w swym znaczeniu do manipulacji. Stosuje się więc je, chcąc wskazać, że wszystko, co dokonuje się w procesie rekrutacji, jest wyłącznie zabiegiem instrumentalnym. Do szerokiego rozumienia odwołuje się, szukając naukowych podstaw tej koncepcji. Zwykle przywołuje się tutaj pracę Roberta Cialdiniego *Wywieranie wpływu na ludzi*. Tymczasem zamierzeniem tego autora było właśnie opisanie sposobów, w jaki ludzie wpływają na siebie (niekoniecznie, opierając się na wiedzy naukowej), aby uzyskać zamierzony efekt (a przecież na to składa się niemal całe życie społeczne). Cialdini pisze: „Każdy z nas w jakimś stopniu dysponuje taką wiedzą – dzięki niej potrafimy wpłynąć na swoich sąsiadów, przyjaciół czy rodzinę. Dzięki temu zaś, że oni taką wiedzę mają, my sami ulegamy ich wpływom” (Cialdini 2000: 11).

Nawet jeśli nazwiemy taki sposób oddziaływania techniką, nie pozostanie to bez konsekwencji: posługując się kategorią psychotechnik, całą złożoną relację społeczną spłaszczamy do jednego wymiaru: prakseologicznego. Gdy mowa o technice – liczy się tylko skuteczność, pomijamy inne motywy nadające sens działaniom społecznym: przyjemność, przyzwyczajenie, ofiarność, miłość, nienawiść, dobro wspólnoty czy ludzkości etc.

Podobnie rzecz się ma z terminem manipulacja: w sensie wąskim mamy na myśli działania (najczęściej ukryte) zmierzające do zmiany sposobu myślenia bądź działania na takie, o których manipulator wie, że są fałszywe/szkodliwe dla poddanego manipulacji, ale korzystne dla manipulatora. W sensie szerokim termin „manipulacja” staje się synonimem „wpływu” – zgodnie z najszerszym (etymologicznym) znaczeniem tego pierwszego słowa. Stosując zamiennie rozumienie wąskie i szerokie, zrównuje się tym samym sytuację, kiedy wpływa się na osobę daną techniką dla własnego interesu i z jej szkodą oraz sytuację, gdy robi się to dla jej dobra albo dobra wspólnego.

Opisując dane oddziaływanie społeczne w kategoriach psychotechnik manipulacji, popełnić możemy zatem podwójne nadużycie (manipulację): insynuujemy działaczom czysto utilitarne podejście do drugiego człowieka oraz kierowanie się niecznymi intencjami. Dzięki szerokiemu ich znaczeniu możemy to wykazać w niemal każdym społecznym oddziaływaniu.

Podobne potraktowanie terminu przymus umożliwia z kolei dowodzenie, że przedmiot tego działania w jego rezultacie został pozbawiony wolnej woli. Potocznie bowiem przez przymus rozumiemy wywieranie na kogoś nacisku, by postąpił wbrew swojej woli. Ale w szerokim rozumieniu, skrajnie psychologistycznym, okazuje się, że przymus nie musi być ani odczuwany, ani nawet uświadamiany (por. Robbins 1984: 246). Tym samym można czynności formalnie dobrowolne (np. religijne praktyki w grupie) uznać za przymusowe. Naturalnie nikt nie tłumaczy w ten sposób praktyk własnej grupy religijnej. Jak zauważa Robbins: „przymusowa perswazja jest generalnie stygmatyzująca tylko wtedy, kiedy jej cel jest nienawidzony, np. produkowanie komunistów albo moonistów” (s. 247). Zatem wybór zależy od widzimisię autora albo – precyzyjniej – od wyznawanej przez niego ideologii.

Sama koncepcja nie zawiera bowiem jednoznacznego kryterium odróżnienia etycznego od nieetycznego zastosowania tych technik. Co więcej, obiektywne jej zastosowanie wykazuje, że techniki te znajdują się w użyciu również wśród społecznie uznanych instytucji, jak szkoły, klasztory, armia etc. Dostrzegał to również Lifton, autor klasycznych badań nad tym zagadnieniem, gdy pisał: „Każde społeczeństwo używa podobnych procedur winy, wstydu i wyznania oraz kontrolę otoczenia, jako środków utrzymania swych wartości i organizacji” (Lifton 1957: 19).

Bardzo podobnie w swym raporcie wyraziła się powołana przez Bundestag komisja Enquette. Odnosząc się do koncepcji Stephena Hassana, stwierdza:

kontrola otoczenia identyfikowana przez Hassana jako składająca się z kontroli zachowań, umysłu, emocji, i informacji nie może być w każdym przypadku i z zasady, scharakteryzowana jako „manipulacyjna”. Kontrola tych obszarów działań jest nieuniknionym składnikiem społecznej interakcji w grupie lub wspólnocie. Kontrola społeczna, która jest zawsze związana z intensywną przynależnością do grupy musi stąd być ściśle odróżniona od wykonywania intencjonalnego, metodycznego wpływu jako wyrazu celu manipulacji (Enquette 1998: 150).

Możliwość dopatrzenia się kontroli umysłu w powszechnie uznanych instytucjach nie jest czysto teoretyczna. Eileen Barker wspomina o kilku przypadkach, gdy

tłumaczono w ten sposób zaangażowanie w tradycyjne religie, co skutkowało wynajęciem deprogramatorów.

Znamy przypadki wynajmowania przez protestanckich rodziców zawodowego deprogramatora dla „ocalenia” dziecka przed religią rzymskokatolicką, zorganizowania przez katolickich rodziców uprowadzenia córki z zakonu, którego przełożona miała być zwolenniczką arcybiskupa Marcela Lefebvre’a, uprowadzenia przez żydowskich rodziców dzieci, które wstąpiły do Kościoła ewangelickiego lub porwania córki, która poślubiła muzułmanina (Barker 1997: 169).

## 5. Ideologiczność

Fakt, że koncepcja psychomanipulacji tak łatwo daje się wykorzystać przeciwko dokładnie każdemu intensywnemu zaangażowaniu religijnemu, wydaje się niedostrzegany przez wielu polskich działaczy antysektowych. Swego czasu nawiązywali dość ścisłe relacje z członkami analogicznych organizacji francuskich, tymczasem właśnie we Francji, ze szczególną mocą uwidoczniła się inna właściwość omawianej teorii: jej głębsza ideologiczna podstawa. Tą ideologiczną podstawą jest wywodzący się jeszcze z oświecenia skrajny indywidualizm, wynoszący wolność człowieka do rangi absolutnej wartości. Z założenia skierowany jest on przeciw wszystkiemu, co wolność tę mogłoby naruszyć, a przede wszystkim przeciwko autorytetowi oraz grupie. Każda więź z innymi, zwłaszcza więź lojalności i posłuszeństwa stanowi przecież ograniczenie wolności.

Wprost wyraził to Denis Barthelemy z Francuskiej Misji do Walki z Kultami, stwierdzając, jak relacjonuje Richardson, że:

wolność religijna (*religious liberty*) i wolność wiary (*freedom of belief*) są różnymi koncepcjami i mogą być w konflikcie. „Wolność religijna” („kolektywna wolność” dla kościołów i ruchów) może być ograniczana na rzecz „wolności wiary”, „wolności indywidualnej” myślenia i wierzenia bez więzów zewnętrznych w stosunku do jednostkowego sumienia (Introigne, Richardson 2001: 163).

Ten sam argument, jak zauważają cytowani autorzy, stosowano we Francji w XIX i początkach XX wieku, gdy likwidując katolickie klasztory, wyrzucano z nich mnichów i zakonnice, aby uchronić ich indywidualną wolność od presji instytucji. Wyrazem tej ideologii stały się następnie takie nurty w teorii wychowania i edukacji, jak bezstresowe wychowanie czy antypedagogika (pedagogika negatywna) (por. Wróbel 2006).

Myślenie tego typu uderza nie tylko w autorytet guru, ale wszystkie autorytety, również instytucjonalne, stąd też nie dziwi, że tam, gdzie teoria psychomanipulacyjna odniosła pewien sukces, czyli we Francji i USA – co może wydawać się paradoksalne – kościoły tradycyjne (katolicki, prawosławne i protestanckie) wyrażają



w stosunku do niej daleko idącą nieufność, a nawet niechęć (por. Doktor 2005; Melton, Moore 1982: 153-154).

Sądzę, że koncepcja psychomanipulacji wspiera najbardziej antycywilizacyjne i anarchistyczne nurty w kulturze, przecząc dwóm najdonioślejszym założeniom socjologii.

Już od czasów Arystotelesa bowiem podstawową przesłanką socjologii jest, że człowiek jest zwierzęciem towarzyskim, stadnym (ὁ ἄνθρωπος φύσει πολιτικὸν ζῷον). Wynika z tego, że ludzka dojrzałość polega na znalezieniu wolności w grupie i dzięki grupie, a nie na drodze ucieczki od jej wpływów. Sugerowanie, że każde zaangażowanie społeczne prowadzi do zniewolenia, zakłada, że jedyną drogą do wolności jest droga samotników. Drugą podstawową przesłanką socjologii jest, że ludzie są różni. Mniej lub bardziej różnią się pod względem każdej istotnej zmiennej socjologicznej. Jeśliby ta różność (np. kompetencji) nie miała wyrażać się w postaci różnic pozycji społecznych, autorytetów, panowania czy władzy, tworzylibyśmy porządek społeczny oparty na fikcji, ignorujący rzeczywistość.

## LITERATURA

- Anthony Dick (1999), *Pseudoscience and Minority Religions: An Evaluation of the Brainwashing Theories of Jean-Marie Abgrall*, „Social Justice Research”, Vol. 12, No. 4.
- APA (1987), <http://www.cesnur.org/testi/APA.htm> dokumenty dotyczące kontrowersji wokół teorii M. Singer w tym szkice raportu DIMPAC, dwie jawne recenzje, opinia APA, opinia APA amicus curie w sprawie Molko i in. dostępne są na stronie: [http://www.cesnur.org/testi/se\\_brainwash.htm](http://www.cesnur.org/testi/se_brainwash.htm)
- Barker Eileen (1997), *Nowe ruchy religijne*, przeł. T. Kunz, Nomos, Kraków.
- Berger Peter L. (1990), *The Sacred Canopy. Elements of sociological theory of religion*, Anchor Books, New York.
- Bielas Lucjan (2002), *Apostazja cesarza Juliana w świadectwach antycznych pisarzy i w nowożytnej historiografii*, WAM, Kraków.
- Cialdini Robert (2000), *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, przeł. B. Wojciszke, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Doktor Tadeusz (1991), *Ruchy kultowe. Psychologiczna charakterystyka uczestników*, Nomos, Kraków.
- Doktor Tadeusz (2005), *Państwo i Kościół wobec nowych ruchów religijnych: perspektywa USA, Francji, Rosji i Polski*, w: *Walka, tolerancja, dialog, współpraca. Wobec sekt i nowych ruchów religijnych*, Fundacja Przeciwdziałania Uzależnieniom „Dominik”, Warszawa.
- Enquete (1998), *New Religious and Ideological Communities and Psychogroups in the Federal Republic of Germany* [Final Report of the Enquete Commission on „So-called Sects and Psychogroups”] <http://www.agpf.de/Bundestag-Enquete-english.pdf>
- Franc Tomasz (2007), *Wywiad z o. Tomaszem Francem*, „Dziennik”, 12.10.2007.
- Hałas Elżbieta (2007), *Konwersja perspektywa socjologiczna*, Scholar, Warszawa.
- Hassan Steven (1997), *Psychomanipulacja w sektach*, przeł. E. Bładowska, M. Dynkowski, Ravi, Łódź.
- Introvigne Massimo, Richardson James T. (2001), *Western Europe, Postmodernity, and the Shadow of the French Revolution: A Response to Soper and Robbins*, „Journal for the Scientific Study of Religion” 40/2(June), 181-185.

- Krawczuk Aleksander (2000), *Rzym, Kościół, cesarze. Trylogia Konstantyn Wielki, Ród Konstantyna, Julian Apostata*, ISKRY, Warszawa.
- Libiszowska-Żółtkowska Maria (2003), *Konwertyci nowych ruchów religijnych*, W-o UMCS, Lublin.
- Lifton Robert J. (1957), *Thought reform of Chinese intellectuals: A psychiatric evaluation*, „Journal of Social Issues” 13, 5-20.
- Lifton Robert Jay (1989), *Thought Reform and the Psychology of Totalism. A Study of 'Brainwashing' in China*, The University of North Carolina Press, Lodnon.
- Melton Gordon J., Moore Robert L. (1982), *The Cult Experience. Responding to the New Religious Pluralism*, The Pilgrim Press, New York.
- Melton Gordon J. (1999), *Brainwashing and the Cults: The Rise and Fall of Theory*, [www.cesnur.org/testi/melton.htm](http://www.cesnur.org/testi/melton.htm)
- Nowakowski Piotr Tomasz (1999), *Sekrety. Co każdy powinien wiedzieć*, Maternus Media, Kraków.
- Platon (1997), *Państwo, Prawa* (VII ksiąg), przeł., W. Witwicki, Antyk, Kęty.
- Potthoff Norbert (2001), *W labiryncie scjentologii*, Videograf II, Katowice.
- Richardson, James T. (1996), „Brainwashing” Claims and Minority Religions Outside the United States: Cultural Diffusion of Questionable Concept in the Legal Arena, „Brigham Young University Law Review”, Vol. 1996, Issue 4, 873.
- Robbins Thomas (1984), *Constructing Cultist „Mind Control”*, „Sociological Analysis”, 45(3), 241-256.
- Schein Edgar H., Hill Winfred F., Williams Harold L., Lubin Ardie (1957), *Distinguishing Characteristics of Collaborators and Resisters Among American Prisoners of War*, „The Journal of Abnormal and Social Psychology”, Vol 55, pp. 197-201.
- Schein Edgar H. (1996), *Organizational Learning as Cognitive Re-definition: Coercive Persuasion Revisited*, <http://www.solonline.org/res/wp/10010.html>
- Taylor Kathleen (2006), *Pranie mózgu*, przeł. M. Poniedziałek, W. Falkowski, Świat Książki, Warszawa.
- Winn Denise (2000), *Manipulowanie umysłem*, przeł. A. Sosenko, Unus.
- Witkowski Tomasz (2006), *Psychomanipulacje. Jak je rozpoznawać i jak sobie z nimi radzić*, Biblioteka moderatora, Taszów.
- Wright Stuart A. (1991), *Reconceptualizing cult conversion and withdrawal: a comparative analysis of divorce and apostacy*, „Social Forces” 70(1), 125-145.
- Wróbel Alina (2006), *Wychowanie a manipulacja*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.

Powieść popularyzująca ideę prania mózgu Richarda Condona *The Manchurian Candidate* została zekranizowana dwukrotnie w 1962 i 2004 r. (polskie tytuły: *Byliśmy żołnierzami* i *Kandydat*).